

Magda: Słuchajcie! Więc tak, może ja zacznę takim krótkim wprowadzeniem dobra?. Mieliliśmy taki plan, to znaczy ja miałam taki plan, żebyśmy spotkali się z okazji Dnia Chłopaka, który był w zeszłym tygodniu. Trochę nam się plany, że tak powiem zmieniły, więc rozmawiamy dziś i zaczynając trochę taką genezę, czemu w ogóle chcę o tych chłopakach rozmawiać? To parę zdań wstępu. Ja prowadzę projekt, który jest dedykowany stricte dziewczynkom. Prowadzę blog oraz projekt na Instagramie, który nazywa się „Jak wychować dziewczynki” i tutaj zajmujemy się głównie dziewczynkami, stereotypami, które krążą wokół wychowania dziewczynek. Ale pytanie chyba które najczęściej dostaję to jest - „a co z chłopcami?” I chcę właśnie wykorzystać tę okazję Dnia Chłopaka do tego, żeby o chłopcach porozmawiać, bo to ,że ja tutaj się zajmuję dziewczynkami to oczywiście nie oznacza, że uważam, że chłopcy są mniej ważni, albo, że nie potrzebują niestereotypowego wychowania. Bo wręcz przeciwnie, uważam, że tak samo jak dziewczynki też potrzebują wsparcia i najlepiej byłoby, żebyśmy chronili je też przed tymi stereotypami. Zaprosiłam do rozmowy Ciebie, ponieważ ja, jako mama dwóch dziewczynek niestety nie mam doświadczenia osobistego z synami. I pomyślałam sobie, że super będzie porozmawiać na ten temat z kimś, kto jest mężczyzną, kto ma synów i kto też ze swojego doświadczenia będzie mógł podzielić się właśnie tym, jak to jest być mężczyzną, być ojcem i mierzyć się z tymi stereotypami, bo one są powszechne. Tu się zgodzimy, że są i i musimy jakoś z tym żyć. Ja może zaczęłabym od tego, że bym podzieliła się kilkoma cytatami, które kiedyś zebrałam przygotowując się do innej rozmowy na temat chłopców. W takiej krótkiej ankiecie od mojej społeczności. Takie cytaty, czyli komunikaty, które chłopcy na co dzień słyszą. Bo chciałam dowiedzieć się właśnie, jakie te stereotypy są takie najbardziej rozpowszechnione, jeśli mówimy o wychowaniu chłopców. I pomyślałam sobie, że może początkiem dobrym do naszej rozmowy będzie to, żeby przeczytać tą listę i pomyśleć sobie właśnie o tym, co my tak naprawdę mamy na myśli mówiąc o tym, że chłopcy są wychowywani stereotypowo i że są formatowani wedle takiego wzorca, który jest sztywny. Wzorca męskości, który wiele osób określa mianem toksycznego. I myślę, że sporo w tym prawdy, bo jest on toksyczny w tym sensie, że jest bardzo krzywdzący prawda? Jest sztywny, krzywdzący. Więc zacznijmy może od tej listy. Ja przeczytam te komunikaty i będziemy sobie później o nich dyskutować. Więc wyobraźmy sobie, że mamy takiego właśnie powiedzmy 5-cio letniego chłopca, który słyszy różne rzeczy i to, co teraz przeczytam, to oczywiście nie jest tak, że te

wszystkie rzeczy chłopcy słyszą w takiej bezpośredniej komunikacji skierowanej do siebie, prawda? bo to są też teksty, które słyszą wypowiedane wobec innych chłopców, czy wobec innych mężczyzn, ale przyjmują je do siebie i traktują jako ten wzorzec do którego mają dążyć.

Słuchajcie, czytam: „Masz być twardy!”, „nie bądź babą!”, „musisz być dzielny!”, „chłopaki niczego się nie boją!”, „nie bądź mamin synkiem!”, „nie płacz, no przecież nic się nie stało!”, „nie okazuj słabości”, „nie poddawaj się!”, „bądź mężczyzną!”, „bądź silny!”, „nie przyznawaj się do błędu!”, „masz mieć wyrzeźbioną sylwetkę!”, „masz długie włosy, jak dziewczynka- przy czym oczywiście dziewczynka jest tutaj obelgą. „Długie włosy są nie męskie!” i to akurat było dla mnie bardzo ciekawe, bo ja w moim projekcie bardzo dużo uwagi poświęcam wyglądowi, bo akurat wygląd jest tym czymś, wokół czego kręci się bardzo dużo w życiu dziewczynek. Ale okazuje się, że chłopcy również mają w kwestii wyglądu swoje, jakieś tutaj tematy, jak choćby te długie włosy, które są nie męskie i okazuje się, że nawet najmłodszym chłopcom potrafią zwracać babcie czy otoczenie zwracać uwagę na to, że te długie włosy są...

Kamil: Jako jako ojciec, który mam długie włosy potwierdzam całkowicie, że to jest po prostu bardzo, bardzo popularne. I to do tego stopnia, że ludzie w sklepie potrafią zwrócić uwagę i zapytać po prostu 10-latkę, czemu ma takie długie włosy? Jakby „bo tak”.

Magda: tak, tak to prawda. Ja też pamiętam, że nawet jedna z mam napisała historię, że jej syn jest tak przyzwyczajony do pytania o długie włosy, że jak się przedstawia to mówi: „Cześć jestem Jaś, ale jestem chłopcem, ja mam tylko długie włosy, ale jestem chłopcem”- czyli od razu uprzedza te komentarze mówiąc, że on jest chłopcem, wszystko z nim jest ok.

„Nie możesz nosić różowego koloru!”, „nie kupię Ci tej zabawki- to jest dla dziewczynki!” i tutaj ta opozycja do bycia chłopcem versus dziewczynka jest bardzo ciekawa. Żyjemy w takiej polaryzacji i to, co kobiecie jest po prostu gorsze, tak? Tak jest właśnie w tych komunikatach do chłopców rozumianych jako obelga.

„Nie dawaj mu lalek, bo zostanie gejem!”, „musisz lubić sport - zwłaszcza piłkę nożną!”, „prawdziwy chłopak interesuje się sportem!”, „musisz znać się na samochodach!”, „masz być dobry z matmy!”, „masz bawić się bronią!”, „nie możesz bawić się w kuchnię, fryzjera!”, „masz mieć dobrą pracę, by utrzymać rodzinę!”.

No właśnie i tutaj ten zestaw tych komunikatów w takiej zmodernizowanej formie jest bardzo ciężki i wydaje się taki nierealny, ale on jest jak najbardziej realny, bo to są prawdziwe cytaty, które zostały mi podane właśnie przez rodziców. No i teraz pytanie do Ciebie Kamil, co Ty czujesz, jak czytasz, jak słuchasz tej listy tych komunikatów, wiedząc o tym, że twoi synowie być może też je słyszą. No bo to jest też taki kawałek z którego też musimy jak rodzice sobie zdawać sprawę, że my jesteśmy tylko jednym z głosów, które docierają do naszych dzieci i nawet jak będziemy się mocno starać prawda? być w tej równości i w tym wspierającym podejściu, to jest bardzo wiele środowisk, które te stereotypy na nasze dzieci powielają.

Kamil: Powielają i utrwala je. Ja pamiętam, jak kiedyś rozmawiałem właśnie w jakimś takim kręgu damsko-męskim na ten temat. I tam padło takie stwierdzenie, że „jak często to słyszycie od kobiet?”. I było tak, że dla nas to jest przeciętny wtorek. Szczególnie jak byliśmy młodszy i ogólnie było jeszcze środowisko szkolne i to jest coś, czego jakby nie każdy sobie uświadamia. Nawet mężczyźni sobie tego nie uświadamiają, ale bardzo długo nasze życie-moje życie też- to było udowadnianie swojej wartości dzień po dniu. W każdym okresie. W sensie właśnie są wszystkie te wytyczne, które mężczyzna musi spełnić, żeby być mężczyzną w ogóle, żeby właśnie: musi się odpowiednio ubierać, nie może jaskrawych kolorów, nie może chodzić w rurkach, nie może mieć właśnie długich włosów. Nie wolno używać kosmetyków, nie wolno się golić- poza tą twarzą powiedzmy. Całe szczęście, że my się myć możemy w ogóle, bo to jest już chwała Panu, że możemy się chociaż umyć i nie możemy pić drinków, nie możemy się opalać. Tego jest tak dużo, że każdy dzień, szczególnie jak jest się takim nastolatkiem młodym, jeszcze może tam wcześniej w sensie to jest w zasadzie 8-9 rok życia nawet, ja się spotkałem z tym, że chłopcy w wieku 6 lat byli wyśmiewani za to, że lubią Kubusia Puchatka, a nie Avengersów od innych sześciolatków. Tak więc to się już w tym momencie zaczyna. Wejście do szkoły i zaczyna się walka o to, żeby udowodnić innym jakąś swoją wartość. Bo jeżeli nie, to spada się na tej takiej społecznej drabinie. I to jest w cholere obciążające! I tutaj jest gigantyczna nasza rola, jako rodziców, żeby być tym miejscem, gdzie jakby to się nie pojawia, gdzie właśnie tego nie ma, bo to jest ten moment wytchnienia. I ja się zawsze śmieję, że dla mnie po prostu jakimś darem od losu było to, że pojawiły się gry komputerowe, bo ja byłem raczej cichym, wrażliwym dzieciakiem, który nie znał się na samochodach, który sport- no to może jak miałem 15-16 lat, to tam bardziej w koszykówkę poszedłem i rzeczywiście jakieś tam umiejętności nabyłem. Mogłem tam wtedy gdzieś się wykazać, ale przez pierwsze 8 lat szkoły podstawowej to

byłem jednym z tych dzieciaków, które były wybierane jako ostatni na boisku. I to też automatycznie uderza w twoją wartość jako osoby. I nie miało znaczenia, że np. byłem genialny z matematyki- miało znaczenie to, że sportowo jestem słaby. I byłem oceniany dużo bardziej przez to, jak się jestem w stanie pokazać na boisku, czy właśnie, czy się interesuję samochodami. Moje zainteresowanie samochodami ograniczało się do chodzenia jako dzieciak i spoglądania- "o ten może do 280"- to pamiętam, że wszyscy to robiliśmy, ale w ogóle się nie znałem na tych wszystkich takich typowo właśnie „męskich sprawach”.

I na szczęście miałem taki swój własny krąg, który gdzieś tam składał się z ludzi poza szkołą, którzy byli na tyle, można to chyba nazwać pewnością siebie, chociaż ona też nie do końca była zawsze taka wynikająca z pewności siebie, czasami to był system samoobrony u nich, bardziej na zasadzie takiej sztucznej pewności siebie, która z czasem stała się prawdziwą pewnością siebie, ale służyła długo jako ochrona, którzy pokazywali, żeby nie myśleć, co myślą o nas inni. To mi bardzo, bardzo dużo dało, ale właśnie śmieję się, że te gry komputerowe, bo nagle stało się to też męskim zajęciem, które stało się tą ucieczką dla tych cichych, wrażliwych dzieciaków, które na niczym tym z pozostałej tej grupy męskich rzeczy się nie znały i gdzieś tam dzięki temu, ta pozycja społeczna nie byłem już tym proletariuszem, tylko gdzieś tam poszedłem trochę o stopień w górę, ale bez tego, to by było ciężko, bo jakby szkoła jednak jest jakimś tam środowiskiem, gdzie ta pozycja jest istotna, gdzie pojawiają się jakieś pierwsze formy nękania, mobbingu i innych takich rzeczy. I bardzo szybko to może zacząć wynikać z tego, jak właśnie jesteś traktowany, chociażby przez jedną czy dwie osoby ze względu na to, czym się interesuje, co robisz.

Magda: Tak, tak dokładnie. Ten status o którym mówisz jest bardzo ciekaw, że często jest budowany w oparciu o jakieś wartości, o których nawet sami nie mamy pojęcia, że jesteśmy na topie z jakiegoś powodu, a potem nagle przestajemy i nawet nie wiemy dlaczego, więc to, co się dzieje w tych relacjach rówieśniczych jest bardzo tutaj też ważne. I to, co ja też wiem z moich poszukiwań blogowych, to jest to, że rzeczywiście te normy wychodzenia poza jakiegokolwiek „standardowe” powiedzmy cechy chłopięce są o wiele bardziej restrykcyjne dla chłopców, niż dla dziewczynek, bo jednak dziewczynki, które są trochę bardziej chłopięce prawda?, są czymś normalnym i wręcz niektóre częściej...

Kamil: Zdarza się, że są jakby też dziewczynki krytykowane właśnie za bycie „chłopiarą”. Ale jest to dużo rzadsze na pewno. I umówmy się, że dziewczynka w spodniach, a chłopiec w sukience, to jest jakby zupełnie inna skala. W sensie jakby tego, co by spotkało gdybyśmy spotkali się z tym na ulicy. Tak samo dziewczynka bawiąca się w patyk i ma pistolet, a chłopiec bawiący się wózkami dla lalek. To też jest zupełnie inna przepaść. I dużo łatwiej akceptujemy- tylko paradoksalnie- była kiedyś, to jest jakiś wiersz, nie pamiętam autora wiersza, ale jak Madonna kiedyś nagrała piosenkę „What it feels for a girl?”, to na początku tej piosenki jest ten wiersz czytany i w tym wierszu właśnie jest cudownie pokazane, dlaczego tak jest, że jako społeczeństwo niżej stawiamy kobietę. Więc jeżeli mężczyzna się upodabnia do kobiety, to automatycznie traci na wartości. Jeżeli kobieta się upodabnia do mężczyzny, to nie odbiera to jej wartości. To tak, ja to jako nastolatek pamiętam, MTV jeszcze wtedy grało muzykę, jak ja to usłyszałem, to bardzo dużo mi to gdzieś tam tak poprzestawiało trochę w głowie, bo rzeczywiście miałem takie „wow!”. Tak jest trochę, że stąd to się bierze, że jak ten mężczyzna, nie wiem, wszedł w pomalowanych paznokciach, to automatycznie utożsamia się go gdzieś tam z tymi cechami kobiecymi, które społeczeństwo, nie wiedząc czemu, traktuje jako coś gorszego. I to jest straszne! To jest jakby dyskryminacja tak naprawdę obu płci jednocześnie.

Magda: Tak, zdecydowanie jest to krzywdzące, zarówno dla chłopców jak i dla dziewczynek. Ale wiesz co? chciałabym wrócić do tego, o czym mówiłaś, opowiadając o tych swoich doświadczeniach, bo rozumiem, że czułaś się jakoś trochę niepasujący do tego wzorca. Jestem ciekawa teraz, jak te doświadczenia wpływają na to, jakim jesteś tatą? No bo masz dwóch synów prawda? Masz córkę i dwóch synów. Więc bardzo jestem ciekawa, jak to wpływa na to, jakim jesteś tatą dla synów?. Czy czujesz, że masz więcej w sobie jakiejś takiej zgody na ich właśnie niedopasowanie, na to, żeby oni byli bardziej sobą?. Jak widzisz też ich właśnie funkcjonowanie w grupie? i to jak teraz jest to inaczej być może, niż było, jak ty byłeś chłopcem, czy bardziej może jest lepiej, czy gorzej ?jak Ty to widzisz?

Kamil: W ogóle to mam dwójkę chłopców i córkę. I ogólnie bardzo, jakby zostawiam im przestrzeń na to, żeby robili, nie wiem, tam w wolnym czasie, czy właśnie robili to, na co mają ochotę, czy wyglądali tak, jak mają na to ochotę- właśnie nie wiem, długie włosy- krótkie włosy, jakby nie ma to dla mnie większego znaczenia tak długo, jak to jest spójne z nimi. No i staram się ich wzmocnić pod tym kątem, żeby nie ulegali właśnie

choćby tej sytuacji, która tam kiedyś była też taka, którą praktycznie zawsze opowiadam o tym Kubusiu Puchatku, którego ja uwielbiam. Na przykład mam trzydzieści parę lat i dalej go uwielbiam! I nie czuję się z tym jakkolwiek źle. Jest to fenomenalna bajka i książka. I właśnie wręcz mam takie, że moi chłopcy po niedługim czasie już zrozumieli, że oni nawet nie chcą jakby siadać do tego Marvela, bo to jest coś co może dla nich jakoś tam wpłynąć negatywnie ,bo tak trochę jest, że jakby widziałem te filmy, więc wiem, jaki tam jest poziom akcji. Jak to może zadziałać na dziecko, które jest wrażliwe. Zresztą nawet na to, które może nie do końca jest wrażliwe, to widziałem później te dzieci w szkole. One mają jakąś część wrażliwości swojej, własnej już zabiją. Takie miałem poczucie, że to jest, może nie do każdego dziecka, ale trochę miałem takie poczucie, że coś te dzieci już utraciły i nie chciałem tego dla swoich dzieci. Więc to tu jest kwestia tego, że nie możemy ochronić dziecka przed wszystkim. Ale też ja lubię ten cytat ,który mówi, że „nie chroń dziecko przed bólem, chroń go przed wiarą, że to jest jakby cokolwiek go spotka, to już będzie na zawsze”. I trochę tak jest, że nie możemy ochronić dziecka przed każdą złą sytuacją, która go spotka, ale możemy ochronić i możemy go wesprzeć w tym, żeby on sobie z tą sytuacją zaczął radzić. No bo kiedyś nas nie będzie, więc musimy w każdym etapie gdzieś tam rozwoju przygotować to dziecko na to, że kiedyś nas nie będzie. Ono kiedyś wejdzie w świat i będzie musiało sobie już samo poradzić, więc może niekoniecznie 8-latek musi sobie ze wszystkim sam poradzić, ale dobrze by było, żeby zaczął z takimi prostymi sytuacjami w miarę, póki one są proste, no bo jak się ma osiem lat, to, niektóre sytuacje jest łatwiej wyjaśnić, niż jak ma się 12 czy 14, bo one mogą być, już te relacje dużo bardziej skomplikowane. Więc tutaj jest duży, myślę, że taka waga w tym, żebyśmy jako rodzice dawali dziecku tę przestrzeń. I jak właśnie się przygotowywałem do tej rozmowy, to właśnie się nad tym zastanawiałem. Ja tę przestrzeń na przykład miałem, bo ja przez rodziców nie byłem jakoś oceniany za to, że właśnie spędzam czas przy komputerze, czy spędzam -to w zasadzie jakkolwiek bym się nie ubrał, jakiego stylu bym nie miał, to w domu miałem przestrzeń bycia po prostu jakby mi było wygodniej, jakby mi pasowało, więc to myślę, że też było dla mnie dość istotne, że w domu miałem taką dość bezpieczną przystań pod względem tego, kim jestem.

Magda: Tak, to na pewno jest bardzo wartościowe, żeby rzeczywiście odpuszczać tym dzieciom prawda? i stworzyć tę bezpieczną przestrzeń w naszym domu, no bo tam, gdzie ruszają na zewnątrz- czy do szkoły, czy do rówieśników, czy do innych, różnych instytucji, czy też do mediów, w których przecież mamy mnóstwo stereotypów i wzorców

takich typowo sztywnych, gdzie kobiecość oznacza to, to i to, a męskość oznacza to, to i to, to bardzo warto jest właśnie pilnować tego, żeby rzeczywiście w naszym domu ta przestrzeń była dla dziecka otwarta i bezpieczna, ale trochę jest też tak, że bardzo wiele tych stereotypów siedzi w nas prawda? I my często też automatycznie je powielamy i nie wiemy czasami, że coś powiemy takiego, co jest stereotypowe i co jakoś dzieci formatuje, więc zastanawiam się czy masz na to jakieś swoje sposoby, żeby tę świadomość w sobie budować i poszerzać ją też na inne osoby, które z dziećmi mają kontakt?

Kamil: No na przykład myślę, że taki fajny profil „Jak wychowywać dziewczynki?”
(śmiech)

Magda: (śmiech)

Kamil: Chciałem powiedzieć, że na początku nie do końca mówiłeś prawdę, bo mówiłaś, że ten profil skupia się na dziewczynkach, a tak naprawdę mnie do niego przyciągnęło to, że właśnie po prostu uważam, że najlepiej w polskim internecie robicie to, nie wiem czy to robisz sama, czy w jakimś większym gronie?. Ale że pokazujecie właśnie te obydwie strony i pokazujecie, że wyzwania mają nie tylko dziewczynki, ale też chłopcy, bo często jest to pokazywane, niektóre profile, które trochę pokazują to, że musimy wspierać jakby tylko jedną stronę, a u was jest to zrobione tak, że widać, że i rozumiecie obydwie strony-to pokazujecie czasami jak pomóc, więc ja czasami szukam sobie specjalnie też takich stron, żeby zobaczyć to podejście damskie, to podejście męskie. Coraz więcej jest profili też takich typowo męskich, prowadzonych przez mężczyzn dla mężczyzn, którzy się skupiają na emocjach, którzy pokazują tę stronę. I to otwiera trochę głowę i pokazuje, że właśnie czasami coś, co myśleliśmy, co robiliśmy, co mówiliśmy, może nie do końca jest takie, jak nam się zawsze wydawało, że coś może być krzywdzące. Przy czym ja to odnoszę trochę do całego procesu wychowania, nie tylko do stereotypów, bo są to proste rzeczy, które ja odkrywałem w czasie mojego podejścia do rodzicielstwa, jak ono ewoluowało. Ja na przykład odkryłem że jak dziecko do mnie przychodzi z rysunkiem, ja mu powiem, że on jest ładny, to to jest błąd. Bo nie doceniam wysiłku, tylko doceniam efekt. I teraz z punktu psychologii to oznacza, że to dziecko za każdym razem, jak zrobi rysunek, który nie uzna za ładny, to nie będzie chciało przyjść pokazać i może przez to stracić w ogóle pasję do rysowania i do malowania. I dlatego też dzieci na przykład uwielbiają zabawę piaskiem, wodą,

patykami, bo tam nie ma efektu końcowego, więc nikt ich nie będzie oceniał. A dzieci nie lubią być oceniane.

I teraz pytałaś, co z tym zrobić, z takimi stereotypami, czy tymi takimi utrwalonymi automatyzmami, które gdzieś tam mamy. I dla mnie jedną z metod to właśnie jest śledzić te profile. Tam ktoś pytał, nie pamiętam -**Memizm Polska** jest chyba jeden z takich, które śledzę na pewno. I druga rzecz, czasami te automatyzmy są bardzo silne i to też fajnie wyszło, bo mamy taką grupę - „Jestem tatą”. I ta grupa na samym początku, po ogłoszeniu, że jest taka grupa, tam się pojawiło chyba 3 czy 4 tysiące osób od razu, w ciągu kilku dni. Byli tam tylko ojcowie i to taki krąg naprawdę bardzo emocjonalny, bo nagle się okazało, że ani nie ma samców alfa, którzy muszą wykazać swoją wartość, ani nie ma tam kobiet, więc mężczyźni nie muszą walczyć o swoją pozycję w stadzie, tylko mogli naprawdę porozmawiać o takich emocjonalnych tematach. I się okazało, że wielu z nas ma te automatyzmy właśnie różne, gdzieś tam zakodowane. I na przykład to, że płacz u nas wywołuje reakcje szału furii itd., to się bierze też z naszego dzieciństwa. Jeżeli mamy taki eautomatyzmy, to to jest kwestia najczęściej psychoterapii, którą też bardzo polecam i którą jak się okazało, w tej grupie tam 4000 osób, to się okazało, że co drugi ojciec w zasadzie albo był, albo się zastanawia, albo się wybiera. Bo to się brało po prostu z tego zimnego chowu naszego, który niestety częściej był stosowany wobec mężczyzn, bo mężczyźni częściej też byli przy ojcu- takie mam wrażenie jako chłopcy, a jeżeli byli przy mamie to i tak słyszeli, że jak ojciec wróci, „to on z tobą porozmawia! bo ja się tobą nie będę zajmowała”.

Magda: tak, taki straszak.

Kamil: Tak. I było to w ogóle jeden z takich najpopularniejszych form, którą ja znam osobiście i gdy rozmawiam w zasadzie z każdym facetem 30 plus i to samo przeżył, to było to, że jak się dostało lanie, czy się oberwało w jakiś inny sposób, to następnie się słyszało, że jak się nie przestanie płakać to, się oberwie drugi raz. To w zasadzie jest coś, co spotkało nie wiem, może jednego bym znalazł na stu, który się nie spotkał z czymś takim. Jak rozmawiałem z ludźmi na te tematy i to powoduje, że człowiek zaczyna wyciszać te emocje, które są w cudzysłowie „złe”, czyli wycisza złość, wycisza, smutek, wycisza te emocje, ale nie da się tylko wyciszyć tego spektrum. Człowiek wycisza całkiem spektrum swoich emocji. Ja przez lata w ogóle się nie potrafiłam z czegoś ucieszyć. Jak ja miałem 20 lat, wyszedłem z domu, to ja się nie potrafiłem ucieszyć z takich prostych rzeczy. Ja zawsze zazdrościłem, ludziom którzy na przykład

nie wiem, wydarzyła się jakaś ważna rzecz, wygrali jakąś nagrodę, dostali się i skończyli studia, cokolwiek. Oni się z tego cieszyli, a ja miałem tak: „no ok”. Jakby ja lata pracowałem nad tym, żeby gdzieś tam te emocje na nowo w sobie odnaleźć.

Magda: Tak to prawda. Nie da się tak jakby punktowo nie czuć pewnych emocji. Człowiek się „zamraża” w całości i później rzeczywiście to odmrażanie się jest ogromną robotą do wykonania, której często nie jesteśmy w stanie zrobić sami, tylko potrzebujemy rzeczywiście pomocy. A wracając może do tego wzorca, to chciałam się zapytać jeszcze o to, co cię tak najbardziej, najmocniej boli w tym właśnie wzorcu? Co jest takie najtrudniejsze? Powiedziałaś o tym płaczu tak? I to jest mocne tak?, że chłopiec raz, że dostał lanie, a dwa, że nie może płakać, bo jest mu źle, boli go i w ogóle jest przerażony. Ale czy coś jeszcze jest takiego, co zapada w pamięć mocno, albo co jest najtrudniejsze dla Ciebie i czego za wszelką cenę chcesz swoim synom oszczędzić?

Kamil: To jest to powiedzenie, to są te dwa najgorsze słowa, które może usłyszeć chłopak, czyli „bądź mężczyzną!”, bo to jakby, to są proste dwa słowa, które niosą w sobie gigantyczny ładunek emocjonalny. I niosą ze sobą wiele innych rzeczy, których się nie wypowiada, ale które tam się pojawiają. Czyli ty nie możesz okazywać tych emocji. Ty nie możesz prosić o pomoc. Ty masz być wsparciem dla innych, a nie oczekiwać wsparcia od innych. Ty masz być tą kotwicą, bo jak ty pęknie - to wszystko inne się załamie. Bo to jest, to są najbardziej śmiertelne dwa słowa w polskim języku moim zdaniem, jakie istnieją, patrząc na ilość samobójstw wśród mężczyzn. A przypomnijmy, że jesteśmy chyba drugim krajem na świecie w skali samobójstw w tej chwili po Skandynawii. I jest więcej osób, które popełniają samobójstwa w Polsce, niż jest wypadków na drogach, z czego chyba na osiem osób siedem to są mężczyźni, bodajże jest chyba 7 do 1. Bodajże jest taka statystyka i to najczęściej są sytuacje, że ktoś stracił pracę, ktoś długotrwale był bezrobotny, ogólnie zawiódł wszystkich dookoła, ktoś stracił dom. I to są ludzie, którzy nie potrafią prosić o pomoc. Nie mają w sobie tej umiejętności, żeby zadzwonić do kogoś i powiedzieć, że jest ciężka sytuacja, potrzebuję pomocy. I tutaj jest to chyba, moim zdaniem takie najcięższe w sensie. Jest dużo podobnych komunikatów tak? Właśnie to, co mówiliśmy - „nie bądź babą!” To w ogóle jest jeszcze gorsze, bo to krzywdzi dwie płcie ponownie, równocześnie to umniejsza kobietom i atakuje mężczyznę. Więc jest cała taka seria tych komunikatów. Zresztą część na początku czytałaś, ale to właśnie „bądź mężczyzną” i plus właśnie to ciągle

udowadnianie swojej wartości.No dlaczego młody chłopak bierze i nie wiem, skacze z jakiejś góry do niesprawdzonej wody, dlaczego jedzie szybko, dlaczego podejmuje różne takie dziwne głupie ryzyka.No nie jest tak, że on to robi dla siebie.On to robi po to, żeby pokazać swoją pozycję. Po raz kolejny to udowodnić. Bo niestety, ale ktoś w nim tej wartości gdzieś tam wewnętrznej nie zbudował i on swoją wartość opiera na zewnętrznym świetle i on musi, on ma poczucie, że ciągle musi to udowadniać. Ja pamiętam, że miałem takiego kolegę, który mi właśnie dość mocno pomógł to uświadomić, jak mało to jest warte i jak bardzo trzeba oprzeć tę swoją wartość wewnątrz siebie, a nie na tym co inni inni mówią, bo jest takie powiedzenie, że właśnie mężczyźni nie piją drinków, czy właśnie tam jak mówiliśmy, że się nie golą. I na każde takie pytanie, czyli na przykład, jak mężczyzna się może ubierać, jak prawdziwy mężczyzna się może ubierać, jak prawdziwy mężczyzna może pić whiskey, jak prawdziwy mężczyzna może dbać o swoją higienę itd. I odpowiedź brzmi: „jak kurwa chce!”- przepraszam za przekleństwo, ale jest tak, że jeżeli jesteśmy mężczyzną to bardzo ważne, czy tam jesteśmy kobietą, w ogóle jesteśmy człowiekiem, to budujemy naszą wartość w oparciu o to, kim jesteśmy i kim czujemy, że jesteśmy, a nie w oparciu o to, co inni o nas myślą. I to jest też taka jakby treść, którą staram się przekazywać dalej moim dzieciom, żeby robili to na co mają ochotę.W sensie życiowo, tak rozwojowo bardziej, a nie, żeby każdego dnia robili to, na co mają tylko ochotę, ale właśnie pod względem unikania tych stereotypów. Bo nie widzę żadnego powodu dla którego no nie wiem, moja córka w tej chwili poszła na rozszerzoną fizykę, a mój syn uwielbia np. pieczenie i gotowanie, więc ktoś mógłby przyjść i powiedzieć, że „ale to nie tak”. No jest to dla mnie w tej chwili bardzo naturalne i nie widzę żadnego powodu, żeby nie miało być tak, jak jest.

Magda: A powiedz jeszcze Kamil, jak widzisz tą relację tata-syn, bo jest tutaj coś takiego wyjątkowego w tej relacji, jak mówimy właśnie o tym transferze różnych wzorców. Tak samo, jak relacja mama-córka jest wyjątkowa, to tak samo relacja tato-syn. Czy Ty tutaj widzisz jakąś właśnie swoją rolę szczególnie inną wobec twojej żony w związku z tym? Jak to czujesz w tym kontekście właśnie bycia w tych relacjach z synami?

Kamil: To jest pytanie, na które, na niektórych spotkaniach gdzieś tam w internecie dostawałem,więc jestem przygotowany. Uważam, że nie ma różnic w zasadzie w podejściu do moich synów, a do mojej córki. I uważam, że to jest właśnie bardzo cenne-

ten brak. Ale trochę tak uważam, że to jest właśnie istotne, bo przez to widzą, że nie ma tych różnic w tym, co oni mogą robić. To nie jest tak, że biorę moją córkę i idziemy do pralni i pokazuje, jak działa pralka, a chłopców to biorę i pokazuje im jak działa samochód. Umówmy się, że to jest jakiś absurd! Tylko też staram się trochę ich poznać, to co ich interesuje. To wtedy w to wchodzić bardziej. No bo te dzieci też mam starsze, nastoletnie, więc też trochę więcej już dostaje od nich informacji o tym, co lubią, czym się zajmują, ale nie mam tutaj różnic i uważam, że właśnie nie powinno się za bardzo tego traktować jakoś inaczej. Jasne jest tak, że nie wiem, z chłopakami idę czasami na wycieczkę w góry gdzieś tam do chatki, czy gdzieś, bo córka mniej za tym przepada, ale z kolei z nią na przykład wiem, że mogę iść na rower, bo ona to bardziej lubi. Czy nie wiem, na przykład młodszemu synowi mogę polecić jakąś książkę, a starszemu synowi jakiś komiks. Więc są jakieś tam różnice, ale one w żadnym wypadku nie są zależne od płci i uważam, że to tutaj jest dość istotne, żeby od tej płci nie warunkować tego, jak podchodzimy do dziecka. I to też jemu myślę pomoże w tym, jak będzie się gdzieś tam rozwijało i patrzyło na świat i na swoje możliwości rozwoju. Bo też było tam jakieś badanie, ja nie pamiętam czy zostało gdzieś tam później zdebunkowane, w sensie, że ktoś pokazał inne badanie, ale było coś tak, że jeżeli ta rola ojca jest taka dość aktywna i on się włącza, to to też pomaga dziewczynkom unikać tych stereotypowych ról. Ja pamiętam, że było to badanie. Pamiętam, że potem było jakieś zamieszanie wokół niego, nie pamiętam, co z tego wyniknęło, więc nie chcę teraz tutaj powielać, bo nie sprawdziłem tego przed spotkaniem, ale wydaje mi się, że właśnie było coś takiego. I czasami można to też powiedzieć wprost po prostu dzieciom:” idź zdobywać świat, nieważne, czy to będzie właśnie jako kucharz, czy jako astronautka, czy jako ktokolwiek, co cię kręci po prostu. I nie patrz na innych”, bo teraz trochę jest nam też łatwiej, bo chłopcy są na edukacji domowej, a córka jest już w liceum, więc jest łatwiej. Ja pamiętam do dnia dzisiejszego, jak robiliśmy diagnozę starszego syna na zespół Aspergera i ona wtedy powiedziała coś, co odnieść można do całego życia wszystkich dzieci, bo ona powiedziała, że on ciężko prawdopodobnie będzie miał tylko w szkole, a w życiu sobie poradzi. I ja tak sobie pomyślałem w sumie potem, jak wracałem do domu, że to można odnieść do wszystkich dzieci, albo większości przynajmniej, że właśnie te wszystkie stereotypy z którymi się spotykamy -ja pamiętam, że jednak ta szkoła, zdarzało się, że były momenty ciężkie. W tej chwili mam grono znajomych. Na przykład jedno, które uwielbia gry planszowe, co też, jak ja byłem dzieckiem to to nie było jakoś specjalnie, niesamowicie męskie zajęcie. To nie było tak, że wchodziłem na imprezę, mówiłem, że gram w gry planszowe i wszyscy chcieli mój autograf, tak?. Ale w

tej chwili dopasowałem sobie to grono znajomych do swoich zainteresowań. I właśnie tak się dzieje w dorosłym życiu, więc nawet jeżeli się nie będę interesował tymi samochodami, do czego mnie środowisko szkolne może zmuszać, czy jakimś sportem, czy piłką, czy czymkolwiek innym, to po prostu wyjdę z tej szkoły i znajdę sobie grono, które się interesuje tym, co ja. I nie będę musiał się z tymi ludźmi spotykać, którzy się interesują, nie wiem piłką i uważają, że to jest najważniejszy sport na świecie. Więc przejście przez tą szkołę jest tym trudnym etapem. Jak to już gdzieś będzie za nami, to nasze zainteresowania rzeczywiście mogą być takie, jakie my chcemy. Bo jest tyle ludzi na świecie i tyle tych różnych zainteresowań, że po prostu wtedy możemy znaleźć własną grupę.

Magda: tak. Myślę, że warte jest podkreślenia to, co powiedziałaś. To jest bardzo ważne, że rzeczywiście jakbyśmy jako rodzice, zdobywali się na to, żeby traktować tak samo dziewczynki i chłopców, z wrażliwością oczywiście na te wyzwania, które są inne, bo właśnie oczekiwania stereotypowe są zupełnie inne wobec dziewczynek i wobec chłopców, więc dobrze jest wiedzieć, jak to wszystko działa i jak temu przeciwdziałać. Ale najlepiej by było rzeczywiście traktować dziewczynki i chłopców tak samo, a my niestety mamy właśnie tę tendencję do tego, żeby różnicować to traktowanie i oczekiwania, i zainteresowania i zabawki. To się już manifestuje prawda u najmłodszych dzieci, gdzie zabawki nawet proponujemy różne niemowlakom w zależności od płci. Więc ta świadomość tego, że rzeczywiście to różne traktowanie dzieci ze względu na płeć jest szkodliwe, jest bardzo ważne, dlatego to chcę podkreślić. A druga rzecz jest też taka, że mamy też trochę taką tendencję do, zwłaszcza jak mamy dzieci obojga płci w rodzinie, do trochę takiego dzielenia, prawda? że mama to z dziewczynką, a chłopiec z tatą. I to też jest coś takiego na co warto zwrócić uwagę. Czy rzeczywiście musimy się aż tak dzielić? czy nie lepiej na przykład wciągać w swoje pasje i zainteresowania zarówno córkę, jak i syna, niezależnie od tego, czy te pasje są męskie, czy kobiece? bo tak sobie myślę, że dla naszych dzieciaków najfajniejsze jest to, że my z nimi spędzamy czas, że poświęcamy im uwagę, a nie tak do końca ważne jest to, co robimy, prawda? Więc na to chciałam zwrócić uwagę, żebyśmy o tym pamiętali. Chciałabym też zapytać Cię Kamil o reagowanie. Dlatego, że my tych komunikatów stereotypowych słyszymy mnóstwo i bardzo często są one od najbliższej rodziny: od dziadków, od różnych cioci na różnych imprezach rodzinnych, czy od przyjaciół. I ja bardzo często dostaję właśnie takie pytanie: co robić? jak reagować? bo mamy w sobie jakąś taką trochę barierę, prawda? żeby powiedzieć, nie wiem, tej babci, czy innej bliskiej osobie ,zwrócić jej

uwagę, że coś nam nie pasuje, że jednak my wolelibyśmy inaczej, bo się trochę boimy o tą relację. Nie chcę psuć sobie kontaktów itd. A jednak ja jestem zdania ,że warto reagować, no bo mnóstwo będzie sytuacji takich, przy których nas po prostu nie będzie i nie będziemy mieć tej szansy zareagować. Chociaż wiem, że to jest bardzo trudne, jeżeli mówimy o tych najbliższych osobach. Ja wiem, że ty też dużo o tym mówisz, żeby właśnie reagować na różne sytuacje, które nam nie pasują. Więc powiedz, jaka jest Twoja recepta? I co byś powiedział rodzicom, którzy mają w sobie właśnie tę taką rezerwę, że „może jednak nie, no bo ta babcia codziennie przychodzi, zajmuje się moją córką, nie chce jej zrobić przykrości. A może to jednak nie było takie złe, co powiedziała” itd. Tłumaczymy sobie na różne sposoby, bo się po prostu boimy reagować.

Kamil: To jest strasznie przykre, jakim my jesteśmy pokoleniem. W sensie jak ja sobie teraz o tym myślę z perspektywy czasu. Bo jeżeli ktoś ma taką rezerwę, to znaczy, że został wychowany na takiego bardzo grzecznego. I teraz przychodzi ktoś, narusza granice moje, narusza granice mojego dziecka, a ja się zastanawiam, czy mogę mu zwrócić uwagę! To jest trochę tak, jakby ktoś nam przyszedł i zabrał telefon. Ja się zastanawiam, czy mogę mu powiedzieć, żeby nie zabierał mi telefonu, bo jest mi smutno. I ja się zastanawiam, czy nie urażę kogoś, kto jakby wprost narusza moje granice. I to jest właśnie, znaczy są różne układy w domach. Bo jest tak, że czasami chodzi o sytuację na imprezie rodzinnej, gdzie jest jakaś ciocia, którą widzimy raz do roku- to wtedy, ja uważam, że można wprost po prostu powiedzieć, co się myśli. Czasami jest właśnie tak, że się mieszka z tą babcią- ta babcia się zajmuje tym dzieckiem. Tutaj już jak się powie, co się myśli, to można tę relację zepsuć całkowicie no i np. nie będzie się chciała zajmować dzieckiem, a na przykład nie mamy innego wyjścia w danym momencie. No to już trzeba trochę ostrożniej stąpać. To nie jest tak, że zawsze można przyjść i postawić sprawę na ostrzu noża. Ale ja jestem zwolennikiem tego. W sensie ja uważam, że warto, bo sam postawiłem parę razy sytuację na ostrzu noża z różnymi osobami w mojej rodzinie i zawsze się okazywało, że jednak ta osoba była w stanie zmienić to podejście. Podejść inaczej, bo jej też zależy na tej relacji. Tylko prawda jest taka, że nikt nigdy jej tego nie powiedział. Ona jest przyzwyczajona, ta osoba jedna, druga- czy to jest babcia, czy wujek czy ktoś. Oni są przyzwyczajeni do tego, że jak ktoś jest młodszy, to się słucha. I to jest jakby jedna strona. Jest też, to jest bajka mojego wydawnictwa, ale wiem, że dużo osób ją wykorzystuje w taki sposób, że jak babcia, czy dziadek pytają o prezent, to właśnie poleca się albo „Nie musisz być

greczny”, albo „Ważności”. Wtedy ta bajka przychodzi do dziadków, oni ją czytają zanim ją dadzą dziecku i mają takie, gdzieś tam „aachaa”. Trochę od razu jest zmiana, bo zresztą w „Nie musisz być greczny” pierwsza bajka dotyczy właśnie relacji dziecka z babcią, która bardzo tam chciała usilnie zadbać o to, żeby dziecko się najadało. Niezależnie od tego, czy dziecko było głodne, czy nie - miało być grzeczne. Więc jadło i potem się źle czuło i to jakby jest tylko jedna z historii. Ale to już też jest taki trochę lekki podstęp zastosowany, taki fortel, żeby nie urazić, ale żeby jednak tę wiedzę jakoś przekazać, bo nie przejdzie czasami, jak tak wychowani, tak a nie inaczej-nie mamy takiej swobody w tym, żeby rozmawiać z naszymi rodzicami o emocjach, żeby rozmawiać o tym, co czujemy, że chcielibyśmy jakąś zmianę.

Poza tym też nasi rodzice nie byli tak wychowani, żeby przyjmować krytykę. Więc też jest tak, że jak cokolwiek powiemy, to może być obraza majestatu i będzie koniec w ogóle mowy jakiegokolwiek. Więc tak jak mówię, jeżeli jest taka sytuacja, że możemy sobie na to pozwolić, żeby postawić sprawę na ostrzu noża, a uważamy, że ktoś mocno narusza nasze granice, bo nie wiem- właśnie przychodzi ta ciocia i zaczyna całować nasze dziecko, jak ono nie chce na powitanie. Czy nie wiem, jakiś wujek, jak dziecko gdzieś tam biega i na przykład coś rozlało, to bierze je uderzy w tyłek. To w ogóle uważam, że to jest 100% mówimy:” wiesz, to jest ostatni raz jak takie coś zrobiłeś! w ogóle dotknąłeś moje dziecko!” , albo „to jest ostatni raz, kiedy je widzisz w swoim życiu i ja cię tu nie chcę widzieć”, albo my wychodzimy. Zależy od tego, jaka jest sytuacja. No. ale tak jak mówi, czasami są delikatnie jeszcze te naruszenia granic i czasami jest tak, że żyjemy w jakiejś tam symbiozie z tą drugą osobą, więc tutaj trzeba troszkę ostrożniej do tego podejść.

Magda: No tak, to w tych sytuacjach rzeczywiście ten podstęp w postaci książki brzmi bardzo kusząco. I rzeczywiście może zadziałać, ale chcemy to na pewno podkreślić, że warto reagować, jeżeli rzeczywiście te granice są naruszane, a tym bardziej granice dziecka, to zawsze warto reagować. To też jest coś takiego, ja sobie zawsze o tym myślę, że to jest też przykład dla naszych dzieci prawda? że jeżeli my widzimy, że się coś takiego dzieje, co narusza granicę dziecka i my nie reagujemy, to my niejako to po prostu sankcjonujemy, prawda? No bo wtedy dziecko sobie myśli: „okay, no dzieje się coś, no może nie do końca fajne, mama nic nie mówi, nie zwraca uwagi, nie reaguje na to, to chyba ok”, prawda? także jak pomyśleć od tej strony, że rzeczywiście to jest też takie edukujące dla dziecka i w jego oczach my to dla niego robimy, czy dla niej, to

myślę, że łatwiej jest wtedy tą siłę w sobie znaleźć, żeby rzeczywiście tę granicę postawić.

Kamil: Tak, to jest też przykład dla innych dorosłych. Ja zawsze powtarzam, że jeżeli np. dziecku się coś dzieje, bądź dziecko jakoś zaczyna się zachowywać, to należy patrzeć na reakcję rodzica, nie na reakcję dziecka. Dziecko może nie być np. dość dojrzałe i zareaguje w jakiś niedojrzały sposób. Ale teraz pytanie, co zrobi rodzic? czy rodzic podejdzie? czy zareaguje? czy jednak będzie gdzieś tam z boku i będzie ignorował, bo nie chce urazić innych dorosłych na przykład i pozwolić na to, żeby jemu ktoś przekraczał granicę jego dziecka. Jest też świetny, ja to kilkakrotnie już poleciłem jeśli chodzi o naruszanie granic, tak tylko wspomnę, że są „gadki z psem”. To się nazywa Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę, kiedyś Fundacja Dzieci Niczyje. Oni zrobili taki fajny spot właśnie, który o tym mówi, więc jeżeli ktoś się zastanawia, jak porozmawiać z dzieckiem o tym, żeby też umiało samo się bronić przed tym naruszeniem granic, ale w taki sposób, żeby go nie wystraszyć, że tam przyjdzie zły pan i będą w ogóle tam straszne rzeczy, bo to nie zawsze jest zły pan. Czasami to jest ktoś z rodziny. To ten spot właśnie jest świetny. W pięciu takich prostych zasadach przedstawia te wartości i te zasady, których dziecko powinno pilnować i ono też będzie potrafiło zwrócić uwagę, poprosić o pomoc, będzie wiedziało, co zrobić. Więc tutaj to też polecam przy okazji tego tematu.

Magda: Zapisuję, to było będę też polecać w opisie filmu, jakieś inicjatywy, o których też za chwilę będę chciała powiedzieć, ale dopisałam sobie też do listy. Ja z kolei, słuchajcie jeśli chodzi o reagowanie na te stereotypowe komentarze różne, to chcę powiedzieć trochę tak z mojego podwórka, że jak mówimy już o dzieciach i o tym jak dzieci przychodzą do nas z różnymi stereotypowymi przekonaniem, czy stwierdzeniami, to warto też reagować, bo mówimy tutaj o reagowaniu wobec dorosłych, ale też dzieci prawda są nośnikami stereotypów, no bo chwytają z innych miejsc przychodzą i powtarzają, więc też warto dzieciom pokazywać, że to z czym przyszły może nie do końca jest tym, co byśmy chcieli. I wtedy warto zwracać dzieciom na różnorodność, bo te stereotypy w myśleniu dzieci się często manifestują w takich zdaniach, które są bardzo kategoryczne „że np. mówią dzieci „żaden chłopiec nie będzie się, nie bawi się lalkami!”, albo „wszystkie dziewczynki uwielbiają konie, albo Barbie” itd. I wtedy warto właśnie dzieciom pokazywać tę różnorodność, czyli mówić o tym, że „słuchaj jest mnóstwo dziewczynek na świecie, które lubią grać w piłkę, a nie

tylko bawią się Barbie”, Albo „jest mnóstwo chłopców, którzy wolą np. poczytać książkę, albo sobie pomalować zamiast właśnie grać w tę piłkę nożną”. A druga rzecz to jest taka, że warto dzieciom pokazywać kontr-przykłady, czyli pokazywać przykłady osób, najlepiej z bliskiego otoczenia, które przełamują ten stereotyp i przeczą tym stereotypowym przekonaniom, które dziecko wygłosiło. Czyli na przykład, jeśli dziecko powie, że wszyscy chłopcy lubią piłkę nożną, to spróbujmy sobie przypomnieć sąsiada, kogokolwiek - innego chłopca, który nie lubi piłki nożnej i zwrócić dziecku uwagę: „słuchaj, a pamiętasz Michała? pamiętasz Kamila? on akurat piłki nie znosił, on uwielbia gry komputerowe”. I w ten sposób możemy dzieciom na bieżąco rozbrajać te rzeczy z którymi przychodzą, bo tak jak wcześniej już mówiliśmy warto na bieżąco rozmawiać, bo to są te sytuacje, które do nas trafiają, a będzie mnóstwo innych, które przejdą nam koło nosa i nie będziemy mieli szansy, żeby dziecku coś wyprostować, albo właśnie wyjaśnić.

Kamil: Co do tych kontr-przykładów. To jak ktoś zna angielski to polecam jest wywiad z Pink, w sensie tą piosenkarką. Ona ma takie świetne wystąpienie. Kiedyś jej córka przyszła do domu i powiedziała, że ktoś powiedział, że jest dziwna i ona taka była smutna. I co zrobiła Pink? Oczywiście to co zrobiłby każdy rodzic, czyli poszła zrobić prezentację w PowerPoint z wszystkimi ludźmi, którzy słyszeli, że są dziwni. A bardzo często to właśnie to bycie dziwnym oznacza, że na przykład mężczyzna nie był typowo męski, tak jak to rozumiemy stereotypowo, albo kobieta nie była typowo kobieca- tak jak to rozumiemy stereotypowo. I ona pokazała te wszystkie osoby, które zaprzeczyły tym stereotypom i osiągnęły coś w swoim życiu, właśnie przełamując te stereotypy i torując trochę tę drogę dla innych. Więc bardzo, bardzo polecam. Nie pamiętam jak to się nazywa, ale myślę, że jak tam się wpisze Pink i dziecko i prezentacja PowerPoint, to myślę, że się znajdzie. Więc warto, warto szukać tych przykładów, pokazywać te osoby, które przełamały te stereotypy w swoim życiu, bo jakby ci którzy są tacy właśnie, ja to się śmieję czasami - trochę szaleni, to oni właśnie ten świat zmieniają. Jest też fajny cytat-nie przytoczę go teraz, ale właśnie o tych szalonych i tych odmiennych, i tych dziwnych i tych wszystkich takich ludziach, którzy nie są akceptowani społecznie, bo to są ludzie, którzy czegoś często nie wiedzą i to są ludzie ,którzy zmieniają świat przez to że nie wiedzą, że nie wolno. Tak więc więc tutaj warto pokazywać te przykłady jako nawet tych, które...

Magda: właśnie nie wypierania na margines, tylko pokazywania, że można inaczej. Można myśleć niestandardowo, można być zupełnie innym, takim nie wiem, ktoś by powiedział „od czapy”

Kamil: tak,tak.

Magda: Ale to jest wartość tych osób.

Kamil: I szczególnie, że czasami się okazuje, że ta droga jest na początku trudna, ale z czasem to można stworzyć z tego jakąś taką swoją dodatkowo nie wiem, czy markę czy jak to nazwać, ale jakby trochę tak jest że np. no nie wiem, Martyna Wojciechowska jako osoba, która w turystyce gdzieś tam i w podróżach była tą pierwszą kobietą, która wiele rzeczy zrobiła, to jest takim przykładem, który rzeczywiście wiele zmienił. Ja też zawsze na początku byłem atakowany za to, że wchodzę w ogóle w kobiecą tematykę! Jak ja śmiem w ogóle! przecież ja się na tym nie znam, przecież mężczyźni się nie znają na wychowaniu, więc jak ja mogę. I na początku to była droga trochę przez mękę, ale z czasem właśnie się okazało, że w sumie to może to, że facet o tym mówi, to może jakieś inne spojrzenie i zaczęło być nawet trochę czasami łatwiej. Jak już się to pierwsze, to frycowe już zapłaciło i się nasłuchiwało tego wszystkiego złego, więc czasami ta droga pod prąd może na początku tylko być trudna, a potem się okazuje, że wychodzimy, tak metaforycznie już mówiąc na ścieżkę, na której nikt jeszcze nie był i dużo fajnych rzeczy tam leży.

Magda: Żeby ją kreować tak? jako osoby, które później idą same, jako pierwsze.

Kamil: tak.

Magda: Dobrze, słuchajcie ja bym chciała jeszcze na koniec polecić Wam kilka, bo rozmawialiśmy o stereotypach. Głównie o chłopcach, o chłopakach. Chciałabym wam polecić kilka inicjatyw chłopięcych ,czy chłopackich, których nie jest na razie dużo, ale ponieważ rozmawiamy o chłopakach to muszę o nich powiedzieć. Dla wszystkich, którzy chcą zajrzeć i pogłębiać swoją wiedzę, albo wspierać swoich chłopców. Pierwsza rzecz to jest Moonka. To jest „Ciałopozytywny przewodnik po dojrzewaniu dla chłopców”, który teraz właśnie się ukazuje na dniach. Będzie pewnie można go kupić. On jest napisany przez Basię Pietruszczak- dziennikarkę, która tak naprawdę zajmuje

się dziewczynkami od lat i menstruacją. Ale na początku roku napisała taką, taki właśnie przewodnik po dojrzewaniu dla dziewczynek i od razu dostała pytanie” A co z chłopcami? a co dla chłopaków?”. I dzięki wsparciu sponsorów była zbiórka taka społeczna na to, żeby tę książkę wydać. Udało się ją napisać, wydrukować i wiem, że już niedługo będzie dostępna w sprzedaży, więc polecam wszystkim rodzicom chłopców. Ta książka jest przeznaczona dla chłopców w wieku 8 chyba 14 lat, czy 8-12. Nie wiem, czy są inne, jakiegolwiek książki o dojrzewaniu dla chłopców. Wiem, że dla dziewczynek jest kilka wartościowych, dla chłopców nie słyszałam. Więc myślę, że warto to odnotować.

Kamil: Ja na pewno zamówię, bo właśnie nie mam. Sprawdziłem zresztą, to też jest właśnie jeden z takich męskich problemów, w sensie w wielu aspektach z którymi jako dorośli ludzie mamy problem. Są grupy wsparcia dla kobiet, jest bardzo mało, albo brakuje, albo w ogóle nie ma wsparcia dla mężczyzn. Nie ma domu samotnego ojca, nie ma ogólnie jakiegoś tam wsparcia typowo właśnie męskiego, takiego jakby jest , jak już spadniemy na dno, w sensie jest tam nie wiem AA na przykład tak? ale to już jest też dla obu płci. Ale nie ma takiego wsparcia od tego kiedy się potykamy po prostu, a jeszcze nie upadamy. Więc to fajnie, że jakby profile, które zajmują się w sumie dziewczynkami z założenia, to dbają też o nas więc...(śmiech)

Magda: Dokładnie. Także polecamy Moonke. Druga inicjatywa, o której chciałam powiedzieć to jest grupa edukatorów Sztama. I to są edukatorzy antyprzemocowi, którzy robią spotkania dla chłopców w szkołach i z tego co wiem, szkolą też taką grupę edukatorów, która będzie mogła ruszyć w Polskę do innych miast i dalej rozwijać tą ideę właśnie tych antyprzemocowych warsztatów dla chłopców. Więc to Wam też polecam. Na pewno wiem, że mają swój profil na Facebooku i tam będzie można o nich więcej poczytać. A trzecia rzecz, to jest coś dla dorosłych mężczyzn. To o czym mówiłeś Kamil ,że nie ma miejsc, gdzie możecie porozmawiać i podekonstruować te wszystkie stereotypowe przekazy, które też macie w sobie. I jest „Grupa Performatywna Chłopaki” ...

Kamil: tak, To jest właśnie drugi, po Memizm Polska, który śledzę od niedawna, bo jakoś tam kilka dni temu dosłownie na nich trafiłem i nie chciałem przekręcić ich nazwy bo dopiero niedawno śledzę.

Magda: To bardzo, bardzo polecam wam. To są kręgi dla dorosłych mężczyzn, którzy spotykają się w takiej bardzo otwartej atmosferze i rozmawiają właśnie o męskości. One się odbywają też w formule online, więc na Facebooku można te kręgi sobie posłuchać, obejrzeć i wziąć w nich udział też. Ale jeżeli ktoś nie ma w sobie odwagi, żeby pokazać się publicznie z tymi, z czym się mierzy myśląc o męskości, to można ich posłuchać. Są różne tematy np. o gniewie, o seksualności i ja zamierzam wszystkie obejrzeć, bo dopiero zaczynam, bo też wydaje mi się, że dla kobiet to jest też, może być źródło super takiej wiedzy, jakichś takich doświadczeń, które nie są nam dostępne, prawda? A jednak dobrze by było o nich wiedzieć, tak? No bo my budujemy przecież rodzinę, budujemy związki i to jak czasami jesteśmy właśnie z tych dwóch różnych światów, przez to jak nas wychowano i jak kultura nas później kształtuje, sprawia, że nie mamy pojęcia też o tych swoich wzajemnych wyzwaniach.

Kamil: Ja myślę, że to jest właśnie też, jeszcze tutaj chciałbym podkreślić, bo jest trochę tak, że w tym współczesnym świecie kobiety nauczyły się o sobie walczyć i nauczyły się mówić o tym, z czym mają trudność. Przez to my, jako mężczyźni zaczynamy to rozumieć, ale my jako mężczyźni dalej tego nie potrafimy robić i często się spotykam właśnie z takim zaskoczeniem jak ja np. mówię o tym, że mężczyźni też mają jakieś tam swoje wyzwania. Czy właśnie to, że przez połowę wieku nastoletniego, to jest udowodnienie swojej tam męskości- często przez innych mężczyzn bardziej, niż przez kobiety, to nie jest tak, że w tę drugą stronę idzie ale po prostu o tym nie wiedzą, bo my o tym nie mówimy. Bo mówienie o problemach było dla nas, to nie była dla nas odpowiednia droga. Nie wolno nam było mówić o problemach. Problemy są po to, żeby je rozwiązywać, a nie po to, żeby o nich rozmawiać. A często są problemy oczywiście dla nas nierozwiązywalne z pozycji tam szarego człowieka, który nie jest prezydentem czy kimś innym. Więc po prostu ignorujemy te problemy, nie rozmawiamy o nich. Ale jeżeli my o nich nie będziemy mówić, o tym, że mamy z czymś trudność, to jak możemy oczekiwać zrozumienia od drugiej strony? Więc trzeba zacząć o tym mówić, że mamy jakieś problemy, bo mamy. I właśnie polecam, nie tylko mężczyznom tego rodzaju profile, czy grupy, ale też kobietom właśnie, żeby tak jak ja mówiłem, że ja śledzę i tę stronę, i tę stronę, żeby dowiedzieć się jakby na temat każdej ze stron. Tak samo śledzę różne osoby, które nie do końca są ze mną poglądami, no ale, żeby spoza tej swojej trochę bańki światopoglądowej wyjść. Przy czym staram się śledzić profile, które robią to odpowiednio wrażliwie, empatycznie. W sensie nie hejtują drugą stronę, tylko pokazują swoją w jakiś taki dojrzały sposób. Dlatego to też polecam właśnie, żeby

zobaczyć na te profile i dowiedzieć się, jakie wyzwania stoją przed mężczyznami. No bo my się z tym jeszcze do mainstreamu nie przebiliśmy, w sensie o problemach mężczyzn mówi się mało albo wcale. Też tak jest.

Magda: Tak. Mężczyźni przecież nie rozmawiają o tych problemach, ale też nie proszą o pomoc. Co ostatnio

Kamil: tak, tak

Magda: bardzo takie niefortunne zdanie się pojawiło. Jakieś hasło w H&M, że mężczyźni nie proszą o pomoc, więc to się nadal pojawia, jest rozpowszechnione i

Kamil: Przeprosili za to, ale było to. Ja się bardzo cieszę jakie głośne to było, ten sprzeciw wobec tego, że mężczyźni nie proszą o pomoc. Przy tym wszystkim co wiemy na temat tego, dlaczego nie proszą o pomoc, bo też się często spotykam z krytyką, że jak mężczyzna ma problem, to właśnie powinien być mężczyzną i się wziąć za siebie. I uważam, że to był taki już trochę znak czasów, że ta kampania tak bardzo głośno się odbiła echem, że jednak to proszenie o pomoc powinno być męską cechą, bo to zaczyna się od tego, że prawdziwy mężczyzna nie pyta o drogę, ale kończy się na tych problemach poważnych.

Magda: Musi zacząć pytać, żeby ten świat się zmieniał. Ok. No dobrze, to słuchajcie ja te polecane przeze mnie inicjatywę opisze w tym opisie, który będzie pod filmem, żeby każdy mógł sobie kliknąć i zobaczyć. No i co, dziękuję Ci Kamil bardzo za rozmowę. Mam nadzieję...

Kamil: Ja również bardzo dziękuję, bo bardzo fajnie nam się rozmawiało. Także mam nadzieję, że duża wartość była dla ludzi, którzy słuchali. Nie wiem, bo ja nie słuchałem, bo później sobie przesłuchuje drugi raz, bo to jednak jest zupełnie co innego jak się bierze udział w rozmowie, więc mam nadzieję, że ale patrząc po komentarzach (kaszele) to nie jest COVID jakby co (śmiech)

Magda: (śmiech) Życzymy ci zdrowia Kamil. Dzięki za rozmowę i dziękujemy wszystkim słuchającym, którzy byli z nami na żywo no i co i zachęcamy Was do śledzenia naszych działań i do wspierania i dziewczynek i chłopców tak?

Kamil: Zdecydowanie tak, i tutaj myślę, że musimy działać razem, bo to jest bardzo ważne. Mamy mnóstwo pracy do zrobienia, ale wydaje mi się, że jesteśmy na dobrej drodze i życzę nam wszystkim, żebyśmy jak najszybciej tę drogę mieli za sobą też.

Magda: dokładnie. Dobra to dzięki w takim razie ,do usłyszenia!

Kamil: Dzięki, do usłyszenia!